

Władysław Sieracki

"Przestępstwa dokonane przez zaniechanie — Zagadnienia podstawowe", Leszek Kubicki, Warszawa 1975 : [recenzja]

Palestra 21/10(238), 76-83

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

by, która uzyskała mieszkanie w drodze dziedziczenia, a jest członkiem spółdzielni i posiada mieszkanie spółdzielcze. Wątpliwości te można by mnożyć.

Do marginesowych szczegółów należałoby zaliczyć pewną nieściśłość, jaka się wkradła na str. 232 książki, gdzie autor podaje, że pierwsze zapowiedzi dotyczące udziału budownictwa spółdzielczego pojawiły się w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. W rzeczywistości uchwała nr 269 Prezydium Rządu w sprawie spółdzielni mieszkaniowych i zadań spółdzielczości w zakresie budownictwa mieszkaniowego (Monitor Polski Nr A 59, poz. 292) nosi datę 8 maja 1954 r. Załącznikami do tej

uchwały były wzorowy statut spółdzielczego zrzeszenia budowy domów jednorodzinnych i statut spółdzielni budowlano-mieszkaniowych. W wyliczeniu zaś budynków i lokali mogących stanowić odrębne nieruchomości (str. 15 i 16) pominięto budynki na terenach tzw. dawnej Warszawy, które stały się przedmiotem odrębnej od gruntu własności na zasadzie dekretu z 26.X. 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów w m.st. Warszawie.

Uwagi te pozostają bez wpływu na wysoką ocenę wartości książki, której lektura jest nie tylko pożyteczna, ale i interesująca.

adw. Jan Czerwiakowski

2.

Leszek Kubicki: *Przestępstwa dokonane przez zaniechanie — Zagadnienia podstawowe, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1975, s. 216*

Monografia doc. dra hab. Leszka Kubickiego poświęcona jest szczególnie skomplikowanej problematyce, która od dawna i wciąż budzi żywe zainteresowanie, zwłaszcza teoretyków prawa karnego, wobec czego każda niemal publikacja zawierająca próbę rozwiązania którejkolwiek kwestii dotyczącej tej problematyki wywołuje odpowiedni rezonans (najczęściej o akcentach polemicznych) w piśmiennictwie prawniczym. Dowodem tego jest chociażby fakt, że omawiana praca L. Kubickiego była już przedmiotem nie tylko obszernych i niewątpliwie interesujących refleksji zawartych w recenzjach opracowanych przez prof. M. Cieślaka¹ i doc. W. Mąciora,² ale także ciekawej dyskusji zorganizowanej w dniu 5 maja 1976 r. przez Zespół Prawa Karnego Instytutu Państwa i

Prawa PAN.³ Do niektórych poglądów autora przedstawionych w omawianej pracy (a w szczególności odnoszących się do zagadnienia przyczynowości zaniechania) nawiązuje prof. W. Świda w opublikowanym w „Państwie i Prawie” artykule pt. „O przyczynowości zaniechania i kilku innych zagadnieniach związku przyczynowego”.⁴

W świetle wymienionych publikacji, mających wyraźnie charakter dociekań teoretycznych, opracowanie jeszcze jednej recenzji z omawianej monografii nie jest rzeczą łatwą dla prawnika-praktyka, który z jednej strony chciałby się ustrzec przed formułowaniem refleksji mogących sprawić — niestosownie w tym wypadku — wrażenie pochwały, a z drugiej strony pragnąłby uniknąć akcentowania wyłącznie tych poglądów autora, których

¹ Por. „Państwo i Prawo” nr 2 z 1977 r., s. 123—126.

² Por. „Nowe Prawo” nr 5 z 1976 r., s. 780—787.

³ Por. opracowane przez B. S. i J. S. sprawozdanie z tej dyskusji, opublikowane w PIP nr 2 z 1977 r., s. 166—168.

⁴ Por. PIP nr 2 z 1977 r., s. 114—120. Bardzo interesujące refleksje i uwagi przedstawia R. Holly: Psychologiczne kryteria przestępstwa popełnionego przez zaniechanie, PIP nr 1 z 1977 r., s. 130—136.

trafność jest lub może być dyskusyjna. Znaną jest bowiem rzeczą, że eksponowanie tylko tych tez autorskich, których jurydyczna słuszność budzi wątpliwości lub jest dyskusyjna, nie daje rzeczywistego obrazu całości pracy, przeciwnie — sugeruje dokonanie jednostronnej lub wręcz tendencyjnej jej oceny. Trudność ta zaznacza się w szczególności sposób przy omawianiu monografii L. Kubickiego właśnie ze względu na jej walory, które nie mogą nie być wyraźnie podkreślone. Aczkolwiek omawiana monografia ma charakter rozprawy o zdecydowanej przewadze rozważań teoretycznych, to jednak prawnik w swej prawnokarnej działalności praktycznej może znaleźć w tej monografii wiele cennych myśli, zwłaszcza w kwestiach, które stały się przedmiotem dociekań autora w rozdziale III omawianej pracy („Odpowiedzialność za przestępstwa skutkowe popełnione przez zaniechanie”, str. 142—192).

Z pełnym uznaniem powinna się spotkać metoda, którą autor zastosował przy tworzeniu swojego dzieła, przy czym podkreślić należy, że słowa „metoda” użyłem tutaj w sensie niejako „warsztatowym”, oznaczającym zespół środków technicznych, którymi posłużył się autor przy prezentowaniu i rozwiązywaniu wybranych przez siebie „podstawowych zagadnień” wchodzących w zakres problematyki przestępstwa popełnionego przez zaniechanie. Zasadniczą cechą rozważań autora w tym zakresie przeprowadzonych jest rozwinięta historyczna analiza poglądów wyrażonych w odniesieniu do poszczególnych kwestii zarówno w nauce burżuazyjnej jak i socjalistycznej, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej doktryny. Autor dokonuje przy tym nie tylko starannej i dokładnej, niekiedy nawet drobiazgowej inwenta-

ryzacji oraz systematyzacji poglądów i stanowisk, ale poddaje je także bądź krytycznemu, bądź też akceptującemu rozbirowi, i to zarówno w aspekcie ich implikacji prawnych (nie tylko w sferze prawa karnego, lecz także prawa cywilnego i prawa pracy), jak i implikacji psychologicznych oraz socjologicznych.⁵ Tego rodzaju wszechstronne ujęcie, charakteryzujące omawiane studium, pozwoliło autorowi ujawnić szeroką skalę istotnych i interesujących problemów, a w konsekwencji stworzyło możliwość dokonania pełniejszej analizy badanej problematyki i uchroniło przed jednostronnością grożącą tym autorom, którzy w swych dociekaniach posługują się perspektywą właściwą tylko jednej dyscyplinie. Podkreślić również należy, że krytyczny stosunek autora do niektórych wyrażonych już w literaturze prawniczej poglądów w określonej materii nie przeradza się jednak w polemiczny impet, lecz odznacza się prawdziwym umiarem, co wszak nie oznacza, aby przedstawiona przez autora argumentacja, zmierzająca do uzasadnienia wniosków i tez, pozbawiona była osobistego zaangażowania i twórczej pasji. To wszystko (przy równoczesnym uwzględnieniu samokrytycznego stosunku autora do wcześniej wyrażonego przezeń błędnego poglądu — str. 164 i 165) sprawia, że nie można oprzeć się wynikającemu z lektury omawianej monografii wrażeniu, które pozwala stwierdzić duże poczucie odpowiedzialności autora za to, co pisze. Taka postawa autora, unikającego retorycznej argumentacji i uzasadniającego — zgodnie z przekonaniem — w sposób dostatecznie wszechstronny prezentowane przezeń poglądy, stanowi wyraz należnego szacunku wobec czytelnika i tylko taka postawa powinna budzić szacunek czytelnika.

⁵ W tym kontekście należy zauważyć, iż autor wysuwa słuszną chyba sugestię, „aby ze względu na swoją interdyscyplinarną funkcję problematyka czynu i jego postaci (a także. jak sądzę, problematyka przyczynowości zaniechania — dop. mój W.S.) włączona została w szerszym zakresie w obręb ogólnej teorii prawa” (str. 8).

2. Omawiana monografia składa się z trzech rozdziałów, w ramach których autor poddaje kolejno analizie⁶ następującą problematykę: I. zaniechanie jako postać czynu (str. 3—101), II. przyczynowość zaniechania (str. 102—141), III. odpowiedzialność za przestępstwa skutkowe popełnione przez zaniechanie (str. 142—191).

W rozdziale I autor podjął próbę udowodnienia, że zaniechanie — obok działania — jest podstawową postacią czynu, przy czym definiując metaprawne określenie czynu stwierdza, że „czynem jest (...) każdy akt zachowania się (człowieka — dop. mój W.S.), niezależnie od jego skutku, celu, kierunku, treści świadomości, który następuje w stanie »czuwania«, tzn. w stanie umożliwiającym odbieranie i przetwarzanie informacji” (str. 58—59). Zdając sobie sprawę z tego, że zdefiniowane w ten sposób pojęcie czynu jest zbyt szerokie, autor trafnie podkreśla, że z zakresu tak określonej istoty czynu „należy (...) wyłączyć tylko trzy kategorie zachowania się człowieka: a) reakcje następujące podczas snu, b) reakcje w postaci odruchów bezwarunkowych, które przebiegają poza kontrolą ośrodkowego układu nerwowego (np. konwulsje, odruchy wywołane gwałtownym bólem itp.), c) reakcje stanowiące wynik oddziaływania czysto fizycznego (przypaki określane jako *vis absoluta*)” (str. 59).

Zaniechanie określa autor „jako niepodjęcie przez podmiot obiektywnie możliwego w danym czasie i miejscu działania w określonym kierunku” (str. 79). W tym kontekście L. Kubicki trafnie zaznacza, że kategoria „możliwości działania”, odnosząca się do czynu w ogóle (a więc do obu jego postaci: działania i zaniechania), będąc fundamentalnym i konstytutywnym elementem czynu w jego ontologicznym (me-

taprawnym) znaczeniu, ma wprawdzie „szczególny i znacznie szerszy zakres” w odniesieniu do zaniechania (str. 77), jednakże „obejmuje tylko czynniki natury obiektywnej” (str. 78). Ilustrując przykładowo trzy sytuacje, w których pasywności człowieka nie można uznać za czyn ze względu na istnienie fizycznej przeszkody uniemożliwiającej podjęcie działania w określonym kierunku, autor słusznie stwierdza, że wyczerpujące wyliczenie „wszystkich typów okoliczności wyłączających w konkretnej sytuacji »możliwość działania« (oczywiście w określonym kierunku — dop. mój W.S.) nie jest chyba możliwe” (str. 78).

W ramach możliwości powstania pewnych stosunków uwarunkowania między działaniem a zaniechaniem („przeszkodzenie” lub „negatywne przeszkodzenie”⁷) autor, kontynuując wypowiedź prof. W. Woltera, zwraca uwagę na szczególnie wypadek charakteryzujący się tym, że podmiot dysponujący w określonej sytuacji możliwością działania sam pozbawił się tej możliwości przez uprzednie podjęcie pewnej czynności uniemożliwiającej działanie w określonym normatywnie kierunku. Ową swoistą kombinację działania z zaniechaniem — jak to zaznacza autor — prof. Wolter określił jako „zaniechanie przez działanie” (str. 79). Trafnym przykładem tego, że podjęta przez podmiot uprzednia czynność uniemożliwiająca mu działanie w określonym kierunku, może stanowić przestępstwo *sui generis*, jest podane przez autora przestępstwo określone w przepisie art. 327 § 1 k.k. (str. 79—80).

Stwierdzając poprawność podziału przestępstw popełnionych przez zaniechanie na dwie kategorie: tzw. właściwe (formalne — *delicta mere omissiva*) i niewłaściwe (materialne — *delicta per omissionem commissa*) przestęp-

⁶ W wyniku tej analizy autor formułuje w poszczególnych kwestiach odpowiednie wnioski i poglądy.

⁷ Por. W. Wolter: *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, PWN, s. 54.

stwa z zaniechania, autor formułuje dwie interesujące uwagi, a mianowicie że 1) „właściwe” zaniechanie (...) jest »czystym« niewykonaniem obowiązku, »niewłaściwe« zaś — naruszeniem zakazu poprzez niewykonanie n a k a z u”, 2) pomimo nieuwzględnienia postulatów doktryny, aby kodeks karny (tak jak to czynią kodeksy karne niektórych innych państw) uregulował w specjalnym przepisie⁸ kwestię konstrukcji przestępstw materialnych z zaniechania, „kodeks karny z 1969 r. stwarza normatywne podstawy konstrukcji czynów *per omissionem commissa*”, przy czym autor uważa, że owe normatywne podstawy tkwią w treści przepisów art. 120 § 1 i art. 4 k.k. (str. 81, 156—158). Wydaje się, że powołane przepisy nie stanowią podstawy konstrukcji przestępstw materialnych z zaniechania. Normatywne podstawy konstrukcji tych przestępstw można — jak sądzę — wyinterpretować tylko z odpowiednich przepisów części szczególnej lub wojskowej kodeksu karnego (albo innej ustawy karnej), określających typy poszczególnych przestępstw skutkowych, jeżeli ustawowe znamiona strony przedmiotowej wskazują bądź na zaniechanie jako wyłączną lub alternatywną postać zachowania się sprawcy, bądź też określają to zachowanie się w taki sposób, iż dopuszczalne jest zaniechanie jako możliwa postać czynu zabronionego. Natomiast wydaje mi się, że powołany przez autora przepis art. 11 § 1 k.k. (str. 82) może stanowić podstawę konstruowania odpowiedzialności karnej za materialne przestępstwa z zaniechania, jeżeli podmiot — wbrew szczególnemu obowiązkowi działania — umyślnie nie przedsięwziął czynności przeciwdziałającej skutkowi, który jednak — z przyczyn od pomiotu nie-

zależnych — nie nastąpił. Natomiast gdy w takim wypadku skutek nastąpił, podmiot powinien odpowiadać za dokonane materialne przestępstwo z zaniechania.

W rozdziale II autor analizuje wysoce kontrowersyjny w nauce problem przyczynowości zaniechania na tle dotychczasowych rozważań doktrynalnych ze szczególnym uwzględnieniem w tej materii stanowisk oraz poglądów doktryny polskiej i państw socjalistycznych. Autor opowiada się wyraźnie za tezą o przyczynowym charakterze zaniechania i nawiązując do znanego sformułowania J. S. Milla podkreśla, że „wobec równowartości wszystkich warunków koniecznych do powstania skutku, znaczenie kauzalne zaniechania czegoś przez daną osobę jest równorzędne ze znaczeniem warunków aktywnych” (s. 133). Tezę, że zaniechanie może być realistycznie rozumianą *conditio sine qua non* skutku, akcentuje autor często w dalszych rozważaniach (str. 142, 151, 187).

Ponieważ zasadnicze poglądy autora wyrażone w przedstawionych rozdziałach omawianej monografii były już przedmiotem uwag i refleksji zawartych w publikacjach, które wymieniłem na wstępie, przeto dalsze uwagi należy poświęcić treści trzeciego rozdziału tej monografii, a to chociażby z tego względu, że rozważania autora dotyczące odpowiedzialności za przestępstwa skutkowe popełnione przez zaniechanie mają niewątpliwie poważny walor praktyczny.

Przede wszystkim podkreślić należy, że ograniczony ilościowo (w stosunku do skutkowych przestępstw z działania) zakres odpowiedzialności karnej za przestępstwa *per omissionem commissa* wynika — zdaniem autora — z dodatkowego elementu normatywnego, podyktowanego aksjologicznymi za-

⁸ Tego rodzaju specjalny przepis był przewidziany w art. 27 projektu kodeksu karnego z 1963 r. Przepis ten w dosłownym brzmieniu przytoczył autor w ostatnim akapicie na str. 155.

łożeniami określonego systemu polityki prawa (str. 146). Ten element normatywny, mający charakter wyraźnie powinnościowy, sprowadza się do następującej, nie kwestionowanej konkluzji: „za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie może odpowiadać tylko ten, na kim ciąży szczególny obowiązek przeciwstawienia się nastąpieniu skutku szkodliwego dla określonego dobra prawnego, kto spełnia wobec tego dobra funkcję gwaranta” (str. 147). W związku z tym autor w pełni akceptuje (str. 148) trafność wyrażonego przez prof. W. Woltera poglądu, że „przestępstwo materialne (skutkowe), które występuje w postaci przestępstwa powszechnego, staje się przestępstwem indywidualnym z chwilą, gdy w miejsce działania wstępuje zaniechanie (nieprzeszkodzenie). To zaś dlatego, że sprawcą takiego przestępstwa materialnego przez zaniechanie (...) nie może już być ktokolwiek bądź, ale jedynie osoba, na której ciąży szczególny obowiązek przeciwdziałania”.⁹

Należy — moim zdaniem — akceptować wyrażony przez autora pogląd, że przepisy art. 4 k.k. uzasadniają w pełni tezę, iż sprawcą przestępstwa popełnionego przez zaniechanie może być jedynie podmiot „obowiązany do działania” (str. 158), przy czym w odniesieniu do materialnych przestępstw z zaniechania chodzi o takie — jak to akcentuje autor — postulowane działanie, które stanowiłoby ukierunkowane treścią obowiązku „działanie ochronne wobec określonego (...) dobra prawnego” (str. 160), będącego przedmiotem ochrony według danego przepisu prawnokarnego. W związku z tym autor słusznie podkreśla, że „chodzi tu o obowiązek sprawowania (przez gwaranta — dop. mój W.S.) nad tym dobrem pieczy (...)” (str. 160).

W dalszych rozważaniach L. Kubicki dokonuje analizy poszczególnych elementów wyróżnianych w tradycyjnej triadzie źródeł obowiązku, którymi — jak wiadomo — są: ustawa, umowa oraz uprzednie zachowanie się określonego podmiotu, który swoim zachowaniem stworzył sytuację grożącą niebezpieczeństwem nastąpienia skutku zabronionego przez prawo karne.

W odniesieniu do ustawy jako źródła obowiązku należy w szczególności zwrócić uwagę na następujące, słuszne poglądy autora:

a) Różnica między tzw. właściwymi a niewłaściwymi przestępstwami z zaniechania sprowadza się do tego, że w odniesieniu do właściwych przestępstw z zaniechania podstawą obowiązku działania jest w zasadzie sam przepis karny penalizujący niespełnienie obowiązku adresowanego do ogółu podmiotów (np. przepisy art. 254 § 1, 164 § 1 k.k.). Natomiast w odniesieniu do materialnych przestępstw z zaniechania przepis karny odwołuje się do obowiązku, który zakotwiczony jest w przepisie prawnym (poza obrębem prawa karnego) określającym szczególny obowiązek odwrócenia szkodliwego skutku i który jest adresowany do specjalnie oznaczonej grupy osób (str. 162—163).

b) Podstawowe obowiązki obywatelskie skatalogowane w przepisach art. 90—93 Konstytucji PRL nie mogą stanowić samoistnego źródła określonych obowiązków kreujących funkcję gwaranta, a zatem „szczegółowe unormowanie obowiązków obywatela z punktu widzenia prawa karnego powinno się znajdować w przepisach szczególnych”,¹⁰ stanowiących rozwinięcie i konkretyzację przepisów konstytucyjnych (str. 164—165).

c) Obowiązek społeczny (o którym np. traktuje przepis art. 256 § 1 k.p.k.)

⁹ Por. W. Wolter: op. cit., s. 85—86.

¹⁰ Jest to akceptowana przez autora wypowiedź prof. J. Bafii, przedstawiona w czasie dyskusji na sesji PAN z 1963 r. poświęconej prawnokarnej problematyce konstytucji.

nie może stanowić podstawy do ustalenia funkcji gwaranta, gdyż jest to obowiązek, którego niedopełnienie nie rodzi skutków w sferze prawa karnego, a może jedynie być napiętnowane w stosunkach społecznych (str. 165—166).

d) Ustawowe obowiązki prawne *sensu stricto*, relewantne dla ustalenia gwaranta, charakteryzują się tym, że:

- adresowane są do wyraźnie oznaczonej kategorii podmiotów o pewnych właściwościach osobisto-rzeczowych lub znajdujących się w wyróżnionej ustawowo sytuacji faktycznej (ponieważ obowiązki te nie mają charakteru powszechnego, lecz odnoszą się do zindywidualizowanych podmiotów, przeto można je nazywać obowiązkami szczególnymi),
- zawierają w swej treści nakaz podejmowania działań ochronnych, tzn. odwracających szkodliwe skutki dla wyróżnionych dóbr prawnych, lub też nakaz podjęcia działań zabezpieczających w związku z jakąś przedsięwziętą działalnością (stworzoną sytuacją) grożącą niebezpieczeństwem dla określonego dobra prawnego (str. 167).

e) Źródłem szczególnych obowiązków może być nie tylko ustawa *sensu stricto* (np. kodeks rodzinny i opiekuńczy, kodeks pracy), lecz również akty prawne niższego rzędu, wydawane na podstawie i w ramach ustawowego upoważnienia, a także oparte na prawie polecenia i rozkazy służbowe (str. 176). W związku z tym zaznaczyć należy, że w odniesieniu do żołnierzy, pełniących zwłaszcza określoną służbę szczególną (np. służbę wartowniczą, służbę patrolową lub służbę wewnętrzną) w ujęciu art. 325 k.k., źródłem

szczególnego obowiązku prawnego są odpowiednie regulaminy wojskowe, które bądź określają szczegółowo obowiązki żołnierzy taką służbę pełniących,¹¹ bądź też ustalają obowiązki gwarantujące np. bezpieczne obchodzenie się z bronią wojskową, amunicją, materiałem wybuchowym lub innym środkiem walki, co ma istotne znaczenie na tle przepisu art. 322 k.k.

W odniesieniu do umowy (autor trafnie podkreśla, że bardziej adekwatnym określeniem byłyby termin „dobrowolne zobowiązanie” — str. 177) jako źródła obowiązku gwaranta autor słusznie zwraca uwagę na to, że pojęcie „umowy” nie zawsze zbieżne jest z cywilnoprawnym rozumieniem kontraktu. W aspekcie prawa karnego istotną rzeczą jest nie forma i inne warunki wymagane przez prawo cywilne dla ważności i skuteczności umowy, lecz fakt rzeczywistego objęcia funkcji gwaranta oraz niedopełnienie szczególnego obowiązku odwrócenia skutku w określonej sytuacji faktycznej (str. 176—177). Wywody tej materii dotyczące kończy autor stwierdzeniem, że dobrowolne zobowiązanie jako źródło szczególnego obowiązku prawnego określonego podmiotu — aby było relewantne dla prawa karnego — musi być wyraźne co do treści oraz faktycznie podjęte. Obowiązki z tego zobowiązania wynikające nie mogą wykraczać poza zakres dobrowolnie przyjęty i ograniczone są wyłącznie do przedmiotów, których w wyniku dobrowolnie nawiązanego stosunku prawnego bezpośrednio dotyczą (str. 178).

Udzielając odpowiedzi na pytanie, czy i na jakiej podstawie trzeci członek klasycznej triady (uprzednie zachowanie się sprawcy) może być źródłem

¹¹ Przepis art. 325 k.k. stanowi: „Żołnierz, który (...) narusza obowiązek wynikający z przepisu lub zarządzenia regulującego tok (...) służby (...), jeżeli następstwem czynu (tzn. naruszenie obowiązku — dop. mój W.S.) jest szkoda, której wyznaczona służba miała zapobiec (...)”. Przepis § 2 art. 325 k.k. wskazuje wyraźnie na ochronną funkcję gwaranta.

obowiązku przeciwdziałania nastąpieniu grożącego skutku, autor wyraża zapatrywanie, że na tle polskiego systemu prawnego podstawę tę stanowi przepis art. 439 kodeksu cywilnego (str. 182). Zapatrywanie to zostało odczytane w ten sposób, że „skoro autor znalazł normatywne uzasadnienie dla tego elementu triady, to tym samym stracił on (tzn. ten element — dop. mój W.S.) charakter odrębnego źródła, stając się źródłem ustawowym”,¹² co sugerowałoby istnienie tylko dwóch źródeł (ustawa i umowa) obowiązków gwaranta. „Autor opowiedział się jednak za utrzymaniem tradycyjnego trójpodziału źródeł, gdyż inne obowiązki ustawowe ciążyą na sprawcy *ex ante*, zaś obowiązek przewidziany w przepisie art. 439 k.c. wyrasta *ex post* z (...) zachowania się” sprawcy.¹³ Przytoczone wyjaśnienie autora nie jest — moim zdaniem — pozbawione waloru przekonywającego argumentu.

Omawiany rozdział monografii kończą rozważania dotyczące problemu innych jeszcze (tzn. wykraczających poza ramy klasycznej triady) źródeł obowiązków gwaranta. Problem ten zrodził się na tle występujących nie tylko w polskiej doktrynie tendencji do rozszerzenia tradycyjnie ujmowanych źródeł obowiązków gwaranta. U podstaw tych tendencji legło przekonanie, że klasyczna triada może okazać się niewystarczająca wobec „potrzeb życia” (str. 186). Autor przeciwstawia się tym tendencjom i słusznie wywodzi, że w szczególności zasady współżycia społecznego nie mogą być uznane za źródło prawnych obowiązków gwaranta i w uzasadnianiu tego stanowiska posługuje się między innymi przekonywującą argumentacją A. Wąska, który stwierdza, że „jeżeli zasady współżycia społecznego miałyby stanowić źródło obowiązków działania, to niepotrzebne byłoby wskazywanie

na pozostałe źródła, jak ustawa czy umowa” (str. 187).

Analizując istotną w omawianym temacie kwestię obowiązków zawodowych, traktowanych przez niektórych autorów jako samoistne źródło funkcji gwaranta, autor trafnie — zdaniem moim — wywodzi, że ta kategoria obowiązków spełnia w istocie tylko uzupełniającą rolę w odniesieniu do klasycznych źródeł zobowiązań gwaranta, gdyż tego rodzaju obowiązki dotyczą jedynie skali wymagań, jakie mogą być stawiane gwarantowi w ramach jego obowiązków wynikających z ustawy, dobrowolnego zobowiązania czy uprzedniego zachowania się (podkreślenia *autora* — str. 191). Pogląd autora, że nie istnieje potrzeba „rozszerzenia tradycyjnego zestawu źródeł obowiązków gwaranta” (str. 190), powinien być w pełni aprobowany, gdyż jest to pogląd, który — zwłaszcza z praktycznego punktu widzenia — oznacza w swej konsekwencji ograniczenie zakresu penalizacji za materialne przestępstwa z zaniechania. W tym kontekście zaznaczyć należy, że gwarant zobowiązany do działania mającego przeszkodzić nastąpieniu zabronionego przez prawo karne skutku spełnia swój obowiązek wtedy, gdy uczyni wszystko, co w określonej sytuacji jest możliwe, aby zapobiec powstaniu skutku, chociażby to przeciwdziałanie ze strony gwaranta okazało się nieskuteczne.

Na tle lektury omawianej monografii można by było przedstawić jeszcze dalsze uwagi szczegółowe. Nie pozwalają jednak na to ramy recenzji. Powracając do ogólnej charakterystyki tej pracy, nie można pominąć faktu, że rozważania przedstawione w poszczególnych jej rozdziałach uzupełnione zostały wieloma przypisami, które zawierając w swej treści (oprócz wykorzystanej w szerokim zakresie literatury polskiej i

¹² Por. op. cit. w przypisie 3, str. 166.

¹³ Tamże, s. 168.

obcojęzycznej) interesujące uwagi i cenne wyjaśnienia autora, prezentują bogactwo materiału poznawczego i bibliograficznego. Jest to rzecz szczególnie pożyteczna, gdyż nasycone zwłaszcza treścią eksplikacyjną odsyłacze i przepisy umożliwiają czytelnikowi sięgnięcie do odpowiednich materiałów w określonej problematyce, którą — w miarę odpowiednich zainteresowań — pragnęłoby się dodatkowo pogłębić, czy też skonfrontować z własnymi w danej kwestii przekonaniami.

Pełne uznanie budzić powinien fakt, że autor nie uchylił się od przeanalizowania takich spornych problemów, których rozwiązania doktrynalne są ciągle dyskusyjne. Kontrowersyjne problemy przedstawia autor w sposób nacechowany obiektywizmem oraz rzetelnością argumentacji *pro* i *contra*. Dzięki temu czytelnik, wprowadzony w obszar różnych zapatrywań w odniesieniu do określonych kwestii, ma

możliwość uzyskania obrazu istniejących wątpliwości i wielu trudności, jakie powstają przy podjęciu próby definitywnego rozwiązania danego problemu.

Wszechstronna perspektywa teoretyczna i brak lakoniczności w polemice z odmiennymi rozwiązaniami i zapatrywaniami pozwala czytelnikowi na weryfikację trafności przedstawionych przez autora poglądów i konkluzji, co w konsekwencji sprawia, że lektura omawianej monografii wzbudza żywe zainteresowanie i wyzwała aktywność intelektualną. Z uznaniem podkreślić należy troskę autora o komunikatywność językową i stylistyczną. Dzięki temu śledzenie myśli autora nie nastręcza czytelnikowi trudności. W świetle przedstawionych refleksji należy w pełni aprobować opinię prof. M. Cieślaka, że monografia L. Kubickiego należy do jednej „z najlepszych (...) na niwie naszych nauk penalnych”¹⁴.

Władysław Sieracki

¹⁴ Por. przypis 1, s. 126.

3.

Antoni Kępiński: *Psychopatie*, Warszawa 1977, PZWL, s. 162

Problem tzw. psychopatii należy do szczególnie ważnych i pierwszoplanowych zagadnień społecznych. Interesuje on nie tylko lekarzy, ale także pedagogów, socjologów i prawników. Znajomość zagadnienia wiąże się z prawidłowym funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości, gdyż odsetek psychopatów mających konflikty z prawem i normami współzycia społecznego jest znaczny. Dzieje się tak wskutek trudności adaptacyjnej psychopatów do ogólnie zaakceptowanych społecznie norm, aczkolwiek żaden rodzaj psychopatii nie predestynuje osobnika nią dotkniętego do popełnienia określonych przestępstw. Znajomość

mość osobowości klienta jest zawodowym obowiązkiem adwokata i z tych przyczyn zachodzi niewątpliwie konieczność znajomości podstawowej literatury psychiatrycznej, umożliwiającej poznanie i zrozumienie osobowości odbiegających od tzw. normy psychicznej.

Jakkolwiek literatura naukowa polska i zagraniczna dotycząca psychopatii jest dość bogata, to jednak nie zawsze pozwala ona na dokładne zorientowanie się w omawianej problematyce, z natury swej dość niejasnej. Wielość definicji naukowych, podziałów typologicznych, sprzeczności poglądów na etiologię, charakterystykę zjawiska i